

Nizam-i Cedid, czyli osmańska XVIII-wieczna próba reformy armii nowego wzoru



Mateusz Oleszkowicz

Nizam-i Cedid, czyli osmańska XVIII-wieczna próba reformy armii nowego wzoru

Źródła reform

Każda reforma wymaga najpierw zaistnienia okoliczności wymuszających jej przeprowadzenie. Do jakiegokolwiek materii by się nie odnosiła, stare sposoby muszą przestać być wystarczające.

Przyzwyczajenia ludzkie i strukturalne powodują jednak, że zwykle próby reform są podejmowane w momencie, gdy dany podmiot nie ma już innego wyboru. Stary system skompromitował się lub nowy został intencjonalnie wymuszony przez reformatorskie siły polityczne. Nie inaczej było w przypadku Imperium Osmańskiego pod koniec XVIII wieku.

Tradycyjny osmański system militarny

System militarny Imperium Osmańskiego, który zapewnił mu wielkie sukcesy i podboje, wywodził się z początków państwa i opierał się na różnych formacjach. Stałe wojsko, tzw. *Kapykułowie*, czyli dosłownie „niewolnicy sułtana”, stanowili nowość w późno feudalnej Europie. Najważniejszą i najbardziej znaną jego częścią byli janczarzy. Istniały też jednostki kawalerii (Sipahi), z wielką uwagą traktowana była artyleria. Oprócz wojska stałego imperium wystawiało również wojska prowincjonalne, czy to dla ich obrony, czy jako korpusy posiłkowe dla sił głównych, gdy wyruszano na kampanię. Korpus Janczarów podlegał bezpośrednio sułtanowi. Janczarzy (*yeniçeri*) po turecku wprost „nowe wojsko”. W chwili powstania stanowili faktycznie nową jakość na tle wojsk feudalnych swojej epoki. Już sam sposób ich rekrutacji był odmienny. Chrześcijańscy poddani imperium podlegali *dewszirme* – brance dzieci, które kształcono na fanatycznych żołnierzy sułtana. Na marginesie można dodać, że dzięki *dewszirme* uzyskiwano nie tylko żołnierzy, lecz też sporą część administracji imperium, dowódców, a nawet wielkich wezyrów. Z punktu widzenia sułtana łatwiej było powierzać urzędy tym ludziom niż przedstawicielom własnej, w każdym ustroju walczącej o wpływy z władzą centralną, arystokracji. System był pomyślany jako podpora władzy przed wrogiem zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Janczarowie wyróżniali się wysokim morale, swoistym etosem i wolą walki. W pewnym sensie przypominali wcześniejsze europejskie zakony rycerskie – nie mogli się żenić, celem ich życia była walka. Sprzyjały temu nieustanne kampanie, gdzie żołnierze naprawdę mogli czuć się jak wojownicy Allaha i zdobywać łupy.

Jak do każdej struktury stworzonej przez człowieka i do Korpusu Janczarów z biegiem lat zaczęło wkradać się coraz więcej patologii. Zaniechanie podbojów spowodowało, że żołnierze zaczęli imać się cywilnych zajęć. Wywalczyli sobie prawo posiadania rodzin, a nawet prawo do wstępowania swoich synów do korpusu. Coś, co początkowo było pomysłem jako przejaw nowoczesności – stałe wypłaty członkom korpusu, aby związać ich z dynastią – stało się teraz mechanizmem korupcyjnym. Każdy chciał się dostać na ciepłą posadę w ramach służby opłacanej przez państwo. Muzułmanie burzyli się, że tylko chrześcijańscy (co prawda przymusowi) rekruci mają wstęp do korpusu – pozwolono więc też na zaciąg muzulmanów. Wraz z upadkiem *derwiszime* upadł duch dżihadu, a z nim załamała się całkowicie dyscyplina. Po raz pierwszy o reformie lub rozwiązaniu korpusu myślał już Osman II w latach 20. XVII wieku. Janczarzy (oficjalnie niewolnicy sułtana) na wieść o tym zabili go jednak w pałacu sułtańskim. Siłą, która miała chronić dynastię przed zakusami elit prowincjonalnych, sama w końcu stała się największym ograniczeniem władzy sułtanów.





Janczar. XVII wiek

Reforma Köprülü, próba naprawy starego systemu

Renesans potęgi Osmańskiej przypadł na koniec XVII wieku. Wielcy wezyrowie z rodu Köprülü zdołali zwiększyć wpływy fiskalne i tym samym wyposażyć armię w celu dalszych podbojów. Była to jednak reforma na zasadzie „więcej tego samego”. Zreformowano lekką kawalerię. Nie podjęto się większych zmian strukturalnych, skupiono się na naprawie ewidentnych patologii, na przykład likwidacji fikcyjnych etatów w Korpusie Janczarskim. Sam korpus został znacznie rozbudowany liczebnie – jednak poprzez zwykły zaciąg rekrutów bez elitarnego mechanizmu *derwiszimie*. Celem dania upustu problemom wewnętrznym wznowiono kampanie w Europie, które jak zakładano zajmą żołnierzy i pozwolą na zdobycie łupów i odzyskanie prestiżu. Jeszcze w 1683 roku, gdy wojska osmańskie oblegały Wiedeń, imperium jawiło się najpotężniejszym wojskowo krajem Europy, które w ciągu ostatnich kilkunastu lat zajęło Kretę, pokonało kolejno Austrię, Rzeczpospolitą i Rosję. Łupy spod Wiednia świadczą same za siebie, jak bogaty był wówczas kraj Padyszacha. Wojna ze Świętą Ligą w latach 1683-1699 wyczerpała jednak siły Porty, która, pomimo prób reorganizacji i wystawiania kolejnych armii, musiała zaakceptować swoją porażkę oraz pierwszą w historii utratę terenów w Europie.



Europa podczas wojny Ligii Świętej z Imperium Osmańskim

Armia osmańska tego okresu wciąż opierała się na Korpusie Janczarów jako wojsku sułtana oraz wojskach przysyłanych z prowincji. Wzrastająca niezależność władców lokalnych rozległego imperium powodowała jednak problemy z delegowaniem przez nich podlegających im oddziałów na kampanie. Żołnierze prowincjonalni długo nie używali broni palnej, Osmanowie wręcz zakazywali korzystania z niej, bojąc się uzbrojenia prowincji i niepokojów. Zmniejszało to ich potencjał militarny, zresztą żołnierze tradycyjnych formacji nie chcieli porzucać łuków na rzecz karabinów. Wojskowość osmańska charakteryzowała się osobistym męstwem wojowników na polu bitwy, którymi jednak trudno było dowodzić. Logistyka była kluczowa, stała często na lepszym poziomie niż europejska. Pozwalało to na kampanie poza granicami ogromnego i tak imperium. Narastały jednak problemy z jej organizacją, przez wzrastającą korupcję skarb musiał płacić coraz więcej pieniędzy, które „znikały” po drodze. Kulturowo administracja przeszła od modelu nawróconych, zmotywowanych niewolników – urzędników fachowców, do wolnych muzułmanów, którzy swoje urzędy kupowali. Lennicy stracili zainteresowanie w wystawianiu wojska na wojnę, nie

mogąc liczyć nałupy, zmniejszyło to rezerwę potencjalnie dostępnych oddziałów. Janczarowie starali się wywierać wpływy na politykę dworską, sułtan nie mógł już być pewny ich wierności. Ze względu na zwolnienie z podatków, opiekę zdrowotną i duchwspólnoty, Korpus Janczarów stał się w końcu czymś w rodzaju systemu opieki społecznej. Nic dziwnego, że ochotników do uczestniczenia w nim było mnóstwo, a zmianom gwałtownie się opierano. Awanse zależały od starszeństwa i przychylności dworu, nie istniały mechanizmy promujące umiejętności i dyscyplinę.

Upokorzenie Rosji i utrata Belgradu

Wojna rosyjsko-turecka z lat 1710–1711 była w pewnym sensie południowym epizodem wielkiej wojny północnej. Na jej przykładzie można pokazać wyzwania logistyczne, z jakimi musiały się mierzyć oba imperia. Wojnę Rosji Osmanowie wypowiedzieli w listopadzie 1710 roku, zaniepokojeni zmianą układu sił po klęsce Szwedów pod Połtawą i podporządkowaniu Rzeczypospolitej Rosji. Przez zimę rozsyłano wezwania do stawienia się na kampanię poszczególnym władcom prowincjonalnym oraz żądano zapasów dla armii. Ze Stambułu nad Dunaj wyruszone w marcu, który przekroczone w połowie czerwca. Rosjanie również wymaszerowali z Moskwy w marcu ze swoją zreformowaną armią cara Piotra Wielkiego, który po pokonaniu Szwedów prawdopodobnie liczył na łatwe zwycięstwo. W czerwcu dotarł on nad Dniestr. Rosjanie podjęli marsz na południe, ale brakowało im zaopatrzenia, a nawet wody – głównym problemem stało się zdobycie zapasów. W końcu obie armie spotkały się 19 lipca nad Prutem. Wojska Osmańskie okrążyły wyczerpanych Rosjan, ci jednak stawiali opór, powodując duże straty i zniechęcenie oddziałów sułtana. W tej sytuacji teoretycznie beznadziejnej dla okrążonych Rosjan strony przeszły do negocjacji. Wielki wezyr, znając problemy swoich wojsk, a także, mając informację, że wydzielony oddział kawalerii rosyjskiej zajął jeden z osmańskich składów z zaopatrzeniem, podyktował łagodne warunki. Rosjanie mieli oddać Azów, czym tracili dostęp do Morza Czarnego i wycofać się z Rzeczypospolitej. Tak oto kampania, na którą obie strony zbierały siły i środki przez wiele miesięcy, tracąc tysiące żołnierzy z powodu strat

marszowych, rozstrzygnęła się w ciągu 3 dni. Łatwy pozornie sukces dał pożywkę przeciwnikom wszelkich reform.

Wielki wezyr zapłacił stanowiskiem za zbyt łagodne w mniemaniu Stambułu warunki podyktowane Rosjanom. Przepychanki dyplomatyczne trwały jeszcze jakiś czas, ale w końcu traktat Adrianopolski został ratyfikowany po dwóch latach. Osmanie zachęceni powodzeniem skierowali wzrok na Wenecki Peloponez, który został zdobyty w ciągu kilku miesięcy. Przebieg kampanii ujawnił jednak słabości armii imperium. Wygrano z łatwością, bo siły weneckie wynosiły kilka tysięcy żołnierzy, którzy bronili tylko twierdz. Osmanie zaatakowali z 15 tysiącami janczarów i do 45 tysiącami innych oddziałów. Mimo tak miażdżącej przewagi straty wyniosły kilkanaście tysięcy żołnierzy. Janczarów stracono 1/3, dowodzenie było problematyczne. Żołnierze robili co chcieli, dezertowali lub atakowali bez rozkazu. Dalej wypłacano tradycyjne nagrody za odwagę i za jeńców, więc ochotnikowi bardziej opłacało się porwać jednego wroga, dostać nagrodę i wrócić do domu, niż brać udział w żmudnych oblężeniach. Zaniepokojona postępami Osmanów Austria dołączyła do wojny w obronie Wenecji. Podczas pierwszej większej bitwy 5 sierpnia 1716 r. pod Petrewaradynem, wojska austriackie dowodzone przez księcia Eugeniusza Sabaudzkiego pokonały przeważającą liczebnie siłę Osmanów. Janczarowie spełnili swoje zadanie, doprowadzając do załamania się przeciwnika na ich skrzydle, błędy dowodzenia spowodowały jednak, że zostali okrążeni. Latem 1717 r. doszło do oblężenia Belgradu przez siły cesarskie, który zdobyto po kilku tygodniach. Po utracie Belgradu Porta poprosiła o rozejm. Traktat pokojowy podpisano 21 lipca 1718 w Pożarowacu. W jego wyniku Austria uzyskała Banat, północną część Bośni, Serbię z Belgradem i Oltenię. Wenecja odzyskała tereny w Dalmacji, ale straciła Peloponez i Kretę.

Okres tulipanów

Po zakończeniu wojny warstwy rządzące Imperium Osmańskim zaczęły zauważać swoje zapóźnienie względem Europy. Jednakże reformy były popierane tylko przez nieliczną rządzącą elitę.

Naśladownictwo podjęto głównie w dziedzinie kultury dworu i przejmowaniu zagranicznej mody. Nastąpiła pozorna europeizacja kulturowa wyższych warstw, która uważała się za Osmanów i gardziła zwykłymi chłopami, mówiąc o nich „Turcy”. Sułtana zajmowała głównie budowa nowego pałacu na wzór Wersalu. Chociaż założono też pierwszą drukarnię i zastanawiano się nad zreformowaniem armii w duchu reform Piotra Wielkiego. Obie te inicjatywy zostały stłumione przez janczarów. Społeczeństwo nie rozumiało potrzeby zmian, widząc kosztowną wieloletnią wojnę z Persją, która pomimo początkowych sukcesów zaczęła przynosić klęski wojskom sułtana – a w tym samym czasie wystawy tulipanów i przepych u dworskiej elity. Doprowadziło to do buntu janczarów zwanego buntem czerwonych turbanów. Buntownicy wymusili stracenie najważniejszych dygnitarzy oraz doprowadzili do abdykacji Sułtana Ahmeda III. Poszczególne warstwy społeczne wołały bronić swoich utrwalonych interesów i nie widziały potrzeby reform. Nie ufano zresztą rządowi, widząc wszechobecną korupcję i nadużycia. Przykładowo w 1730 społeczność handlowa zaprotestowała przeciwko opóźnianiu kampanii, na którą tradycyjnie musiała wyłożyć środki i wniosła do sądu w Stambule wniosek o zwrócenie dotacji wojennej.



Rysunek z dzieła Cihannuma (Geografia Uniwersalna) Katipa Çelebiego, pierwszej drukowanej książki map i rysunków w świecie muzułmańskim

Kolejna wojna z Rosją i Austrią

Trwająca wojna o sukcesję polską, w której Francja i tradycyjnie przychylna jej Porta popierały Stanisława Leszczyńskiego przeciw Augustowi II (wspieranemu przez Rosję i Austrię), a także najazdy Tatarów spowodowały kolejną wojnę. W 1736 roku Rosja, a rok później z jej inspiracji Austria wypowiedziały wojnę Imperium Osmańskiemu. Mocarstwa ościennie, widząc słabość Osmanów, stawiały sobie początkowo ambitne cele. Rosjanie marzyli o zdobyciu Konstantynopola i odrodzeniu Bizancjum, natomiast Austriacy zamierzali zdobyć prowincje przygraniczne. Imperium Osmańskie nie było jednak jeszcze aż tak słabe. Rosjanie w pierwszym roku wojny wyprawili się na Krym, gdzie stracili 30 tysięcy ludzi z głodu i chorób,

a tylko 2 tysiące w wyniku bezpośrednich walk. Osmanie coraz bardziej polegali na ochotnikach, ogrom imperium pozwalał na zastępowanie jakości ilością. Systemy zaopatrzenia wciąż działały, co pozwalało na stawianie czoła w polu przeciwnikom. Wojna była wyzwaniem logistycznym dla obu stron, dodatkowo wybuchła epidemia dżumy dziesiątkująca wszystkie armie. Janczarowie na tym etapie byli trudni do kontrolowania, groźni dla swoich, jak i wrogów. Zdarzało się, że różne oddziały walczyły ze sobą o jeńców i łupy. Po porażce w bitwie pod Grocką w lipcu 1739, gdzie Osmanie mieli dwukrotną przewagę liczebną, Austria zawarła z imperium sułtana traktat pokojowy, który zmusił Rosję także do zakończenia wojny. Dnia 18 września 1739 Austria i Imperium Osmańskie zawarły pokój w Belgradzie, 29 września 1739 Rosja zakończyła wojnę traktatem w Niszu. Porta odzyskała Belgrad. Spowodowało to poczucie zadowolenia, mimo realnie rosnącego zacofania. Nie zreformowano logistyki, korpus oficerski praktycznie nie istniał, społeczeństwo wciąż nie było obeznane z nowoczesną techniką wojkową.

Długi okres pokoju

Historycy uważają na ogół, że armia osmańska zdołała utrzymać mniej więcej parytet z rywalami europejskimi, aż do lat 60. XVIII wieku, pozostając w tyle, w wyniku długiego okresu pokoju na froncie zachodnim między 1740 a 1768 rokiem, kiedy Osmanowie nie skorzystali z postępów sztuki militarnej związanych z wojną siedmioletnią. W okresie tym oczywiście jakieś działania były podejmowane – zatrudniano cudzoziemców dla reform poszczególnych spraw wojskowych, takich jak założenie szkół militarycznych, czy zorganizowanie korpusu bombardierów. Jednak Imperium Osmańskie wojskowo okres ten w dużej mierze przespało – łudząc się, że skoro poprzednia wojna była wygrana, następna też będzie. Nie przeprowadzono poważnych reform strukturalnych, armia pozostawała nieprzygotowana do nowoczesnej wojny.

Wojna Polska i Tatarska

Kolejna wojna z Rosją jest nazywana w tureckiej historiografii wojną polską – *Lech muharebesi*. Ironią losu jest, że Imperium Osmańskie

wypowiadając wojnę Rosji (zresztą za podpuszczeniem Francji) celem niejako chronienia Rzeczypospolitej, spowodowało własną klęskę i sprowokowało bezpośrednio I rozbiór Polski. Do wojny tej Portaweszła nieprzygotowana, po długim okresie pokoju i przegapiwszy dekady europejskich ulepszeń militarnych. Jej siły wynosiły co prawda nawet 200 tysięcy żołnierzy, lecz do 70% zwykłych oddziałów stanowili nowi rekruci. Korpus Janczarski został zwiększony do 60 tysięcy. W ówczesnej pętli decyzyjnej na polu bitwy Rosjanie byli o wiele bieglejsi dzięki korpusowi oficerskiemu mogącemu przekazywać rozkazy, mając pod sobą zdyscyplinowane (różgą, ale zawsze) oddziały. W owym czasie w wojskach sułtana dyscyplina niemal nie istniała, stąd wojska masowo dezercerowały lub wpadały w panikę. Gdy Rosjanie wtargnęli na terytorium osmańskie i zajęli kilka baz z zaopatrzeniem, załamał się osmański system logistyki – coś, co do tej pory zawsze było ich atutem. Rosjanie w ciężkich walkach doszli w ciągu kilku lat do Bułgarii, po drodze tłumiąc jeszcze konfederację Barską w Polsce. Rosyjska flota, wypłynąwszy z Bałtyku zablokowała cieśniny czarnomorskie i zniszczyła flotę osmańską. W największej walnej bitwie 30 tysięcy Rosjan pokonało 150 tysięcy Osmanów pod Kagułem, zabijając 20 tysięcy z nich. Osmanowie nadal walczyli, ale ich system nie funkcjonował. Wciąż jednak ich całkowite pokonanie wymagałoby ogromnych strat i nakładów, zaburzałoby też równowagę europejską. W tym wypadku zdecydowano się na zaspokojenie roszczeń mocarstw kosztem kraju jeszcze słabszego niż pokonana Porta – Rzeczypospolitej. Dokonano I rozbioru, który uratował Imperium Osmańskie od jeszcze większych strat terytorialnych. Stracono tylko Krym i ziemie po Dniestr. Starą rosyjską taktyką wymuszono formalną niepodległość dotąd podległemu sułtanowi Chanatu Krymskiego – tylko po to, żeby go 9 lat później anektować.

W kolejnym okresie pokoju pomiędzy 1774 a 1787 władze Imperium Osmańskiego znowu usiłowały przeprowadzić reformy militarne. Założono szkołę fortyfikacji i kontynuowano zatrudnianie oficerów z zagranicy. Pomimo klęsk widocznych dla wszystkich nie było jednak warstw społecznych, na których można by oprzeć poważniejsze

reformy. Zaczęły pojawiać się coraz większe ruchy odśrodkowe, lokalni paszowie i bejowie nie chcieli rezygnować ze swoich przywilejów, a wielki wezyr był za słaby na wymuszenie reform. Dodatkowo zaczynały działać mechanizmy upośledzające ekonomicznie Osmanów wobec Europy. Muzułmańscy poddani sułtana raczej niechętnie handlowali z Europą. Tylko kraje, które wymusiły przywileje handlowe w traktatach pokojowych, były objęte wolnym handlem. Polskie przedsiębiorstwa handlowe z lat 80. XVIII wieku napotykały na biurokratyczne przeszkody, z wywalczonej wolności handlu korzystali Austriacy i Rosjanie. Pomagano więc bogacić się wrogom, a kłody pod nogi rzucono potencjalnym sojusznikom. Dodatkowo zagraniczni kupcy nie płacili często podatków.

W odpowiedzi na aneksję Krymu i jawne prowokacje (plan grecki Katarzyny II, planowane odrodzenie Bizancjum), Osmanowie znów wypowiedzieli w 1787 roku wojnę Rosji. Tym razem do Rosji dołączyła Austria, tradycyjnie mając nadzieję na rozbiór Imperium Osmańskiego. Porta liczyła na pomoc Prus, Szwecji i Rzeczypospolitej, wojnę Rosji wypowiedziała jednak tylko Szwecja. Nie mogąc polegać na janczarach, władze osmańskie scedowały prowadzenie wojny na lokalne elity prowincjonalne, które zaciągały własne wojska, przez co wzrastały w siłę i niezależność. Paradoks podwójny, ponieważ system janczarski został pierwotnie pomyślany jako obrona właśnie przed elitami lokalnymi. Stan armii był taki, że jazda musiała sprzedawać swoje konie i uzbrojenie, aby mieć za co kupić żywność. Przewidziane pieniądze były regularnie rozkradane przez urzędników wszystkich szczebli. Mimo to ciężki teren działała korzyść obrońców. Wojna na froncie austriackim była bardzo kosztowna, a Austria odniosła niewielkie sukcesy. Dwór wiedeński szybko zdecydował wycofać się z wojny, zawierając z Osmanami odrębny pokój w Swisztowie 4 sierpnia 1791, na mocy którego zrezygnowano z uzyskanych już zdobyczy terytorialnych. Był to ostatni konflikt zbrojny pomiędzy Habsburgami i Osmanami.

Rosjanie prowadzili wojnę na wyniszczenie, chcąc „wyczyścić” zdobywane terytoria z muzułmanów, aby móc je zasiedlić własnymi

osadnikami. Dopuszczali się rzezi całych zdobytych miast, których Osmanie zresztą zaciekle bronili. Osmańska armia polowa ponosiła jednak spektakularne klęski. Po zdobyciu Oczakowa (na wieść o tym umarł sułtan) miał miejsce tzw. kryzys oczakowski – Wielka Brytania bardzo poważnie zastanawiała się naddołączeniem do wojny po stronie Osmanów i montowała w tym celu europejską koalicję. W toku wewnętrznej debaty lordowie w parlamencie doszli jednak do wniosku, że pomniejsze zdobycze rosyjskie nad wybrzeżem Morza Czarnego oraz upadek Krymu nie zaburzają równowagi sił, nie jest to więc wystarczający powód, aby ponosić wydatki wojenne. Rosjanie odnosili sukcesy, ale zawarli pokój zaniepokojeni ogólną atmosferą dyplomatyczną, uzyskując tylko Besarabię. Zdążyli akurat na czas, aby za parę miesięcy przekierować siły na zdławienie konstytucji 3 maja w Polsce. (To przy okazji tej wojny Rosjanie zezwolili na zwołanie Sejmu Czteroletniego).



Szturm Oczakowa 1788

Nowy sułtan reformator

W obliczu oczywistej klęski nowy sułtan Selim III już w 1792 roku rozpoczął serię reform wojskowych, administracyjnych i fiskalnych, znanych jako *Nizam-i Cedid* („Nowy Porządek”). Tym razem w imperium dominowało powszechne poczucie przegranej po ciosach zadanych przez często mniej liczne, lecz nowocześniejsze i sprawniej dowodzone wojska rosyjskie. Wciąż jednak Korpus Janczarów był strażnikiem swojej pozycji i przywilejów. Widząc malejącą potęgę imperium i powtarzające się porażki militarne, Selim dążył do modernizacji armii osmańskiej poprzez wprowadzenie szkolenia, taktyki i organizacji w zachodnim stylu. Aby obejść niechęć starych struktur, postanowiono zbudować nową armię od podstaw – z nowych rekrutów jako nową formację. Ta nowa armia różniła się od tradycyjnego Korpusu Janczarów i była wyposażona w nowoczesną broń oraz mundury. Zadbano też o lokalną produkcję. Do tej pory proch sprawdzano z Europy, co oczywiście w warunkach panującej korupcji przyczyniało się do przepłacania za niego. Założono prochownię, wytwórnię karabinów i odlewnię artylerii. Janczarom wprowadzono obowiązkowo 2 dni w tygodniu ćwiczeń i próbowano zaprowadzić jakąkolwiek dyscyplinę. Równoległe reformami wojskowymi Selim wprowadził zmiany finansowe wspierające nową armię, w tym utworzenie osobnego skarbcza. Jednak *Nizam-i Cedid* napotkał silny opór ze strony konserwatywnych elementów w imperium, zwłaszcza janczarów i przywódców religijnych, którzy postrzegali reformy jako zagrożenie dla swojej władzy i tradycji. Opozycja osiągnęła kulminację w powstaniu w 1807 roku, które doprowadziło do obalenia Selima III i tymczasowego zakończenia wysiłków reform. Pomimo niepowodzenia, *Nizam-i Cedid* położył podwaliny pod późniejsze wysiłki modernizacyjne w Imperium Osmańskim.



Oddziały Nizam-i Cedid

Dlaczego reformy się załamały

Ówczesni sułtańscy reformatorzy odnosili się głównie do reform Piotra Wielkiego w Rosji i w nich upatrywali przyczyn rosyjskich sukcesów. W związku z tym uważali, że wystarczy zreformować armię i to głównie poprzez wprowadzenie nowoczesnej artylerii – o której znaczeniu przyszło im niedawno naocznie się przekonać. Kulturowo wojska osmańskie były nienawykłe do dyscypliny i wykonywania rozkazów. Tradycyjnie ceniły dzielność i wykazywanie się bohaterskimi czynami. Wojska negocjowały z dowódcami, uciekały, atakowały bez rozkazu. Z jakimkolwiek uzbrojeniem i organizacją na ówczesnym polu walki nie dało się już wygrywać bez łańcucha dowodzenia. Myśliciele osmańscy patrząc na Europę, widzieli tylko skutki, nie rozumieli zmian społecznych i gospodarczych, które te skutki militarne umożliwiały. Kultura i ideologia imperium nie była przystosowana do proponowanych zmian. Jej podstawą było oddzielenie żołnierzy od chłopów, a także (przynajmniej deklarowana) tolerancja. Po buntach na prowincjach stopniowo przestawano ufać innym nacjom i innowiercom. W

ramach reform próbowano, więc rekrutować przymusowo głównie tureckich chłopów – muzułmanów.

Janczarzy bali się, że stworzenie nowej armii jest wstępem do rozwiązania ich korpusu. Elity prowincjonalne bały się centralizmu i zwiększenia podporządkowania sułtanowi. Niektórzy z paszów popierali reformy, aby pokazać się jako stronnicy sułtana w celu uzyskania jego pomocy w zwalczaniu rywali. Samym reformom na podległym sobie obszarach najczęściej się opierali. Kupcy nie chcieli tracić kontraktów na tradycyjne zaopatrzenie dla armii. Oddziały sułtańskie nie chciały przechodzić na nowsze uzbrojenie, zresztą dostawcy starego uzbrojenia pilnowali swoich monopolii. Urzędnicy – łapówek. Ulemowie byli sceptyczni wobec adaptowania myśli technicznej gajurów. W państwie miały miejsce notoryczne bunty wobec władzy centralnej i ogólny chaos. Najpotężniejsi paszowie nawiązywali kontakty z obcymi mocarstwami, aby umacniać swoją pozycję. Dodatkowo nastały czasy wojen napoleońskich – ówczesnej wojny systemowej, w której każda ze stron próbowała przeciągnąć Imperium Osmańskie (lub przynajmniej poszczególnych paszów) na swoją stronę. Selim III był tradycyjnie profrancuski, licząc na pomoc w konfliktach z Rosją. Po traktacie w Tylży okazało się jednak, że Francja porozumiała się z Rosją kosztem Osmanów właśnie. W tych warunkach obiektywnie rzecz biorąc, powodzenie szeroko zakrojonych reform strukturalnych było praktycznie niewykonalne. Ówczesna opinia pewnego brytyjskiego generała o Osmanach była bardzo trafna: „Turcy mają wielkie środki, znajdują się jednak w skrajnej słabości, nie wiedząc, jak zmusić się do działania i działać potem skutecznie. Przede wszystkim jednak brak im patriotyzmu czy ducha publicznego, każdy i na każdym stanowisku nie sięga myślą poza możliwość grabieży państwa czy ludzi, nikomu poza samym cesarzem nie leży na sercu cesarskie dobro”.

Atak konserwatystów i kontratak reformatorów

Dodatkowym czynnikiem utrudniającym reformy był wybuch kolejnej wojny z Rosją spowodowany rozgrywką o księstwa naddunajskie. Gdy wojska wierne sułtanowi pomaszerowały na front, przeciwnicy reform

wykorzystali ten czas i podburzyli janczarów do buntu. Pierwszy nastąpił bunt armii prowincjonalnej, Selim nie wytrzymał próby sił i rozkazał powrót oddziałom nowego wzoru, które zostały wysłane do zdławienia buntu. Zdymisjonował też część zwolenników reform. Po traktacie w Tylży i załamaniu profrancuskiej orientacji Selim III został zdetronizowany w 1807 roku w wyniku kolejnego buntu, do którego dołączyła prawie cała armia. Nowy sułtan Mustafa został zmuszony do odwołania całości reform *Nizam-i Cedid*. Nowe wojska rozwiązano, zwolenników reform zaczęto prześladować. Ci, którzy zdołali zbiec, zaczęli się organizować wokół janczara i wezyra Mustafy Bayraktara w Ruse, w Bułgarii. Gdy dołączyło do nich kilku znaczniejszych urzędników, poczuili się na tyle silni, aby pomaszerować czele wiernym im sił na Stambuł. Sułtan Mustafa IV, widząc wojska pod swoim pałacem, rozkazał zamordować Selima III. W chwilę później został zdetronizowany przez spiskowców, którzy sułtanem ogłosili jego brata Mahmuda II. Tak oto chęć i niechęć do reform doprowadziła do rozlewu krwi najwyższych przedstawicieli państwa. Był to jednak dopiero początek. Bayraktar został wielkim wezyrem i pod zmienionymi nazwami, aby nie drażnić opozycji, ale przywrócił jednak większość założeń *Nizam-i Cedid*. Wezwał przywódców wielkich rodów, gubernatorów i lokalne elity do Stambułu na naradę celem zaaprobowania przynajmniej części reform. Dostojnicy podpisali „dzieło porozumienia” *Sened-i Ittifak*, zgadzając się przestrzegać podstawowych reguł kontaktu Stambułu z prowincją. Bayraktar popełnił jednak błąd, odesłał ze stolicy część swoich wojsk, których pobyt w stolicy dużo kosztował. Wykorzystali to janczarzy, którym Bayraktar zdążył skasować specjalne bony pieniężne i zakazał im wykonywania pobocznych zajęć, a także nakazał zapisanie się do nowych zdyscyplinowanych oddziałów. Pomimo zaakceptowania reform przez wyższe dowództwo, młodszy oficerowie janczarów w listopadzie 1808 roku wszczęli bunt. Zabijali dowódców popierających reformy i podburzyli lud stolicy, który nie był zwolennikiem reform i w większości nadal ich nie rozumiał. Podpalono koszary wojsk nowego wzoru sebanów. Janczarzy plądrowali Stambuł i mordowali nowych dygnitarzy. Otoczono i podpalono pałac Bayraktara. Gdy janczarzy wdarli się do środka,

Bayraktar podpalił magazyn amunicji. Wybuch zabił jego samego oraz kilkuset janczarów. Było to 15 XI 1808 roku. Sytuację opanował jednak dwór z Mahmudem II. Podjęto negocjacje zbuntownikami i powołano nowy rząd, w skład którego wchodził przedstawiciel obu orientacji. Tym razem jednak większość reform Bayraktara nie została odwołana. Mahmud II planował zakończyć reformy, było to jednak niemożliwe w warunkach trwających w Europie wojen napoleońskich i kolejnej wojny z Rosją. Zrozumiał także, że aby dokonać zmian musi zdobyć poparcie szerszych warstw ludności. Sprawa Imperium Osmańskiego była przedmiotowo traktowana przez wszystkie strony – po prostu jako żeton, który może sprawić przeciwnikowi kłopoty lub rezerwuar terytorium, którym można się podzielić. Sułtan zdecydował się jednak walczyć. Stan armii był fatalny. Wielki wezyr zebrał 4000 janczarów i 1000 osobistego orszaku, zażądał jednak pieniędzy jak za 14 000 ludzi. Ajanowie (elity prowincjonalne) wysyłali najgorszych, niedoposażonych żołnierzy, lepszych zatrzymując w swoich orszakach. Mimo to osmańscy żołnierze tradycyjnie dzielnie stawiali czoła, zdołali wygrać kilka bitew. W 1811 roku ich armia została okrążona po przekroczeniu Dunaju przez wojska rosyjskie Kutuzowa. Sytuacja była tak dramatyczna, że wezyr oddał swoją armię do niewoli pod warunkiem wykarmienia jej. Pokój z Rosją udało się zawrzeć dopiero w maju 1812 roku, miesiąc przed inwazją na Rosję wielkiej armii Napoleona. Rosja zdobyła całą Besarabię, granicą miał być Prut.



Bayraktar Mustafa Pasza

Szczęśliwe zdarzenie

Mahmud II wiedział, jak skończyli poprzedni reformatorzy. Nie chciał podzielić ich losu, zatem postanowił poszukać sprzymierzeńców wśród niektórych przynajmniej warstw społecznych. Grupa

reformatorów Bayraktara była jęgonaturalnymi stronnikami. Dołączyli do nich ważniejsi ulemowie, którzy obsadzali większość aparatu sądowego i administracyjnego. Liczyli oni, że reformy w stylu europejskim pozwolą na wzrost znaczenia instytucji, a tym samym ich samych – kosztem elit prowincjonalnych. Aby nie drażnić społeczeństwa Mahmud i ulemowie wydawali fatwy, wyszukując fragmenty Koranu o zaleceniach proroka co do przyjmowania innowacji. W ciągu kolejnych lat sułtan konsekwentnie centralizował państwo, walcząc przy tym z buntami. Jeden z najpoważniejszych wybuchł w Grecji po ataku na rządzącego nią niby samodzielnym krajem gubernatora Alego Paszy z Janiny. Wojska sułtana nie mogły jednak poradzić sobie z buntem, janczarzy wykazywali całkowity brak dyscypliny, Grecy i Albańczycy wymordowywali sobie nawzajem całe wioski. W tej sytuacji sułtan wezwał na pomoc w 1824 roku paszę Muhammada Alego z Egiptu. Posiadał on zmodernizowane siły zbrojne trenowane przez francuskich oficerów – z ich pomocą bunt został prawie stłumiony. Dało to na pewno do myślenia młodemu sułtanowi, ale także jego poddanym.

W końcu w 1826 roku Mahmud poczuł się na tyle silny, że wydał zarządzenie przekształcające janczarów w regularne wojsko – pozbawione statusu elitarnego korpusu. Janczarzy według niego mieli zostać kośćcem nowej armii, odebrali to jednak oczywiście jako odebranie wiekowych przywilejów i zbuntowali się. Tradycyjnie zaczęli plądrować miasto oraz pałac wielkiego wezyra i domagali się głów rządu. Nowe oddziały oraz artyleria dochowały jednak wierności sułtanowi. Artyleria dostała rozkaz ostrzelania koszarów janczarów, ci którzy przeżyli zostali pojmani i osądzeni. Następnego dnia sułtan udał się na modlitwy w eskorcie nie janczarów, a nowych oddziałów – symboliczna zmiana została dokonana. Nowa armia otrzymała miano *Asakir-i Mansure-i Muhammediye* – Zwycięska Armia Mahometa. Stanowiło to świadome zerwanie z *derwiszime* janczarów. Odtąd żołnierzami sułtana mieli być muzulmanie. Wymordowano nawet wszystkich janczarów, którzy mieli wytatuowane krzyże. Nawet wiernych sułtanowi oficerów wśród janczarów co prawda nagrodzono, ale nie przyjmowano do nowych formacji. Wydano

też zarządzenie oficjalnie likwidujące tę formację. Zniszczeniu podlegały jej wszystkie symbole i nawet archiwa. Rozwiązanie janczarów było niewątpliwie korzystne dla sułtana, jednak każdy medal ma dwie strony. Na prowincji stanowili podporę systemu wtopieni w lokalne układy. Nawet jeśli były to układy korupcyjne, dostęp do pieniędzy wysyłanych ze Stambułu powodował w pewnym sensie związek ze stolicą. Ich likwidacja zniszczyła te mechanizmy, jeszcze bardziej więc zachwiała lojalnością prowincji.

Askar-i-Mansure

Nowa armia nie rozwiązała oczywiście wszystkich problemów państwa jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Tworzono ją od podstaw, rekrutując żołnierzy wśród nawet 15-16 latków. Wyższych oficerów wybrano z dworzan, niższych rozlosowano wśród rekrutów. Początkowo nawet ludność Stambułu naśmiewała się z nowej armii: „Cóż, w imię Allaha sułtan miałby począć z tymi bezbrodymi, cherlawymi chłopcami z lśniącymi karabinkami? Nie mają nawet jataganów! Jatagan to broń Muhammada i jego ludu, a nie te cybuchy, które widzę zatknięte na końcu ich broni (...) W ogóle nie wyglądają na Osmanów!”. W opinii współczesnych obserwatorów zagranicznych z 1827 roku „Tureckie imperium zdaje się właśnie znajdować w groźnym stanie niedołężności. Stare wojsko zniszczono, nowe nie jest zorganizowane” oraz „Wspaniały wygląd, piękna broń, nierozważne męstwo dawnych zastępów muzułmańskich – to wszystko zniknęło. A jednak nowa armia miała jedną cechę wynoszącą ją ponad liczne wojska, które dawniej mogła posłać w pole Porta – słuchała rozkazów”. Z tym to wojskiem na etapie bardzo wczesnej organizacji Imperium Osmańskie wplątało się w kolejną wojnę z Rosją, spowodowaną napięciami międzynarodowymi wokół powstania w Grecji. Działania zbrojne zaczęły się w 1828 roku, nowa armia dotrzymywała pola, chociaż nie mogła się równać z doświadczonymi wojskami rosyjskimi. W 1829 Osmanie ponieśli klęskę, a Rosjanie doszli do Adrianopola. Mimo to docenili oni nową osmańską armię – w opinii rosyjskiego oficera „Cesarz zbadał system turecki i uznał, że posiada cechy organizacji fizycznej oraz moralnej, którymi dotąd się nie wykazywał. Sułtan ledwie zebrał element swego

nowego planu reform oraz ulepszeń i gdyby zdołał stawić bardziej zdeterminowany opór, jakże straszliwym byśmy go znaleźli, kiedy miałby czas na nadanie wojskom większej trwałości i wzniesienie nieprzebytej bariery, której przekroczenie stworzyło nam tyle kłopotów”.



Oddziały Asakir-i Mansure

Wnioski

Do zaistnienia reform nie wystarcza sama świadomość, że stare sposoby przestały działać. Jak widzimy na przykładzie Korpusu Janczarów, od pierwszych myśli o jego likwidacji do prawdziwego końca tej formacji (czy pod koniec bardziej może grupy społecznej) minęło ponad 200 lat. Najpierw potrzebę reformy dostrzegają zazwyczaj (czy może bardziej nieboją się otwarcie o niej mówić) ludzie będący wokół władzy, lecz nie będący na głównych stanowiskach. Piszą raporty i przedstawiają propozycje, które nie

mogą być realizowane z przyczyn niechęci donaruszenia status quo. Później – choć może trwać to wiele dziesięcioleci – przychodzi fizyczna klęska, gdzie każdy widzi naocznie bankructwo starego systemu. Ale samo to nie jest jeszcze wystarczające do przeprowadzenia reform. Janczarowie nawet po klęskach byli niechętni jakimkolwiek zmianom, patrzyli bowiem głównie na własny, uprzywilejowany interes. Byli gotowi obalać sułtanów i przelewać krew reformatorów, byleby tylko nie stracić swego systemu opieki społecznej, który przez wieki narósł wokół ich formacji. Kosztowali skarb sułtański ogromne sumy, a nie wywiązywali się ze swoich podstawowych obowiązków – ochrony granic państwa. Tam jednak, gdzie wielkie sumy, tam i wielkie interesy.

W wyniku klęski pojawiają się typowo dwie szkoły myślenia. Jedną z nich to „musimy uzdrowić istniejący system, wrócić do starych tradycji i wszystko będzie jak dawniej”. Najczęściej jednak nie da się tego zrobić, stare struktury są tak spatalizowane i przeżarte zepsuciem, że nie jest fizycznie możliwe wzniecić w nich ducha, którego miały w chwili ich powołania. Drugą pokusą jest „ci którzy nas pokonali mają X, zrobmy (albo kupmy) też X, a będziemy równi im”. W Imperium Osmańskim również i te tendencje wystąpiły, poprzez zatrudnianie zagranicznych instruktorów i przykładanie dużej roli do reform artylerii.

Aby zaistniała prawdziwa reforma musi powstać warstwa ludzi ją wspierająca, wiążąca z jej przeprowadzeniem jakieś osobiste korzyści czy plany. Muszą oni siłowo przełamać opór starego systemu. Czy to opierając się na silnej władzy centralnej, u której zdobędą wpływy, czy w wyniku zamachu stanu. Prawdziwa reforma musi odnosić się w pewnym sensie do zmiany kulturowej. Z konieczności musi mieć też jakieś symbole zewnętrzne – golenie bród bojarom, czy zamiana turbanów na fez. Ludzie muszą widzieć, że nastało nowe. Dobrze byłoby, aby reformatorzy rozumieli, jakie długofalowe zmiany mogą przynieść wymuszane przez nich zmiany kulturowe. Jest to jednak ciężkie do oszacowania w toku walki o powodzenie, a potem utrzymanie reform. Zauważyć też można, że jednostki wojskowe nawet z gigantyczną tradycją zwycięskiego oręża mogą stać się

synonimem patologii. Podobny proces zaszedł w Rzeczypospolitej odnośnie do husarii, która skończyła jako wojsko pogrzebowe. Rozwiązanie, czy wręcz zniszczenietych jednostek jest w danej chwili popierane przez społeczeństwo. Dopiero po latach są doceniane i odwołuje się do nich jako do legendy.

Można odnieść wrażenie, że historia Turcji nie jest szerzej znana w Polsce. Pisząc ten artykuł, opierałem się głównie na książkach „Historia Turcji” Jana Reychmana z 1973 roku. O ile się orientuję, żadna nowsza książka traktująca całościowo o historii Turcji nie została już później w Polsce wydana. Drugą pozycją było „Wojny Osmanów 1700-1870. Oblężone imperium” amerykańskiej autorki Virginii H. Aksan z 2019 roku. Miejscami widać było, że opisywane przez nią wydarzenia i tereny są dla niej dość egzotyczne. Zakładając, że Turcy znają własną historię, mają przez sam ten fakt przewagę w rozumieniu współczesnych wydarzeń. Rosja anektująca Krym, prowokująca wojny, abypotem przedstawiać się jako obrońca, ponosząca wielkie straty, ale mimo to dążąca przez wiele lat do określonych celów, walcząca o kontrolę nad Morzem Czarnym – to wszystko w Tureckiej historii było. Turcja nie podzieliła losu Rzeczypospolitej głównie przez inne uwarunkowania geograficzne. W sytuacjach, gdy Turcja przegrywała wojnę jej klęska była wciąż zbyt kosztowna, a zmiany terytorialne zbyt antagonizujące i nie do przyjęcia dla zachodnich mocarstw. Rozbiory bezsilnej Polski były bezpieczną opcją rozładowania napięcia. Elity Osmańskie już wtedy rozumiały, że istnienie i przetrwanie Rzeczypospolitej leży w ich interesie. Przykładowo w 1740 roku Osmanie proponowali Austrii coroczne subsydia w zamian za gwarancję niepodzielności Polski. Byli jednak zbyt słabi, aby uratować państwo, które w owym czasie o własne przetrwanie walczyć zbyt ochoty nie miało.





Mahmud II, przed i po reformie stroju